

Wiadomości

Środa, 28 marca 2012

Gramy dalej! MKS MOS Wieliczka - KS DALIN Myślenice 3:1

Na szczęście, do zespołu powróciła **Izabela Bałucka**, której brak dało się wyraźnie odczuć dwa tygodnie wcześniej, i potwierdziła, że jej obecność na środku siatki robi różnicę, gdyż to właśnie Iza zdobyła najwięcej punktów w sobotnim meczu. Niebagatelną rolę w odniesionym zwycięstwie odegrali również kibice, którzy od początku wiernie towarzyszyli zawodniczkom, ale teraz przeszli samych siebie – głównie dzięki obecności koszykarzy z UKS Regis, niemilkających w zasadzie ani na chwilę. Drużyna MKS MOS niesiona wspaniałym dopingiem oddała przeciwniczkom tylko jednego seta (to pierwszy taki wynik w tym sezonie).

Oszołomione myśleniczanki źle rozpoczęły – pierwsza zagrywka poszybowała w aut, jednak i u nas pierwsza akcja zakończyła się nieporozumieniem między Izą a rozgrywającą **Katarzyną Borowską**. Obie za chwilę naprawiły swój błąd – Iza skończyła atak z krótkiej. Na zagrywce stanęła **Marta Urbuś** i posłała serię bardzo dobrych piłek, gdy odrzucone od siatki przyjezdne miały problem z wyprowadzeniem ataku, natomiast w naszej drużynie na kontrach skutecznie grała **Marta Lach**, wspomagana przede wszystkim w polu przez grającą na pozycji libero **Magdalene Tyrańską**, która świetnie broniła. Gdy wreszcie **Katarzynie Sarlej** udało się przedrzeć przez blok, na tablicy widniał wynik 8:3. Pięciopunktowa przewaga dodała pewności gospodyniom, które nawet zaczęły ten dystans zwiększać, dzięki świetnym zagrywkom **Katarzyny Świeży** i **Katarzyny Durbas** - obie Kasie zapisały po asie na swoim koncie – a dodatkowo drużyna Dalinu miała problem ze sforsowaniem naszego bloku, gdzie odznaczały się pary **Iza-Marta Urbuś** (16:8) oraz **Kasia Świeży - Marta Urbuś** (18:10). Przewaga wzrosła nawet do 11 punktów (23:12) po skutecznej kiwce **Kasi Durbas**, gdy zdarzyły się też dwa błędy własne. Zagrywka w siatkę Moniki Filipek dała nam piłkę setową, obronioną przez przyjezdne dzięki atakowi **Aleksandry Janiczak** (24:16), jednak już w następnej akcji seta zakończyła Iza kiwając za blok przeciwniczek.

Początek drugiej partii tym razem należał do przyjezdnych – odskoczyły na cztery „oczka” dzięki atakom ze środka i ze skrzydła, do tego dołożyła Monika Szlachetka (5:1). Nasze zawodniczki po początkowym przestoju odpowiedziały zbiciem Marty Lach, a za chwilę skutecznie zablokowały Katarzynę Sarlej (5:3). Wtedy nastąpił mini festiwal zepsutych zagrywek – sześć piłek z rzędu serwujące obu drużyn posyłały w aut (wyłamała się Sarlej swoim „sitem”) i dopiero gdy w polu zagrywki stanęła Kasia Durbas, udało się wrócić do normalnej gry – Marta Lach obila blok przeciwniczek, a serwisowy Kasi doprowadził do remisu 8:8, a punktowy blok dwóch pozostałych Kaś (Świeży i Borowskiej) dał nam prowadzenie 9:8. W następnych akcjach nasze zawodniczki zwiększały systematycznie przewagę, zwłaszcza przy serii dobrych zagrywek Marty Lach, gdy na siatce niepodzielnie rządziła Iza kończąc czy to piłki przechodzące, czy „krótkie” podawane jej pod rękę przez „Boro” (17:12). Niestety, po drugiej stronie siatki „środek” też nie próżnował i to właśnie dzięki trzem akcjom Moniki Filipek przeplatanych zbiciami kapitan Dalinu przyjezdne zdołały odrobić straty (18:18), by za

chwilę wyjść na prowadzenie, którego nie oddały już do końca seta.

W secie trzecim dwa pierwsze punkty powędrowały na nasze konto po akcjach Izy, ale myśleniczanki szybko wyrównały, by za chwilę wyjść na prowadzenie, do czego przyczyniły się i dobre serwisy (asy Moniki Szlachetki i Marty Świerczyńskiej), i błędy w ataku dwóch Mart, które posyłały piłki daleko w aut (5:8). Na szczęście obie szybko się zrehabilitowały, bo Marta Urbuś dobrym atakiem wywalczyła zagrywkę, którą zaczęła skutecznie egzekwować Marta Lach (m.in. „ustrzeliła” Aleksandrę Janiczak), a Kasie kończyły piłki ze środka i skrzydeł, dając nam prowadzenie 9:8. Od tego momentu walka toczyła się punkt za punkt, a o zaciętości może świadczyć najlepiej fantastyczna, długa wymiana, w trakcie której Magda Tyrańska, broniąc piłki lecącej w aut, ofiarnie wpadła w krzeselka i zdemolowała „ławkę” rezerwowych, ale opłaciło się, bo akcję wygrała Iza kończąc piłkę ze środka (13:13). Determinacja zaprocentowała w kolejnych akcjach, gdy powoli nasze zawodniczki zaczęły budować bezpieczny dystans - Marty kończyły piłki ze skrzydeł, na środku blokowała Kasia Świeży i objęła blok przeciwniczek, a i błędy po stronie Dalinu dały nam prowadzenie 21:16. W końcówce seta chwilowy przestój w naszej drużynie pozwolił myśleniczankom na odrobienie kilku punktów (23:21), jednak tak jak pierwsze dwie akcje należały do Izy, tak i w dwóch ostatnich to Iza najpierw obijała blok Dalinu, a za chwilę zablokowała Monikę Szlachetkę, kończąc tym samym trzecią partię.

Ostatnia partia dostarczyła chyba najwięcej emocji. Początek seta należał do drużyny gości. Środkowe Dalinu i Sarlej kończyły kierowane do nich piłki, a po naszej stronie niemoc dopadła Kasię Durbas, którą za chwilę zmieniła Nina Suchan (5:10). Na szczęście podopieczne trenera Grzegorza Stareńczaka po słabszym fragmencie wróciły do swojej gry, a sytuacja obróciła się na ich korzyść, gdy w polu zagrywki przy stanie 10:13 stanęła Marta Lach. Jej trudny serwis sprawił dużo problemów zawodniczkom Dalinu, a u nas na kontrach świetnie spisywały się Marta Urbuś i Nina Suchan oraz - można powiedzieć oczywiście - Iza. Autowy atak Sarlej dał nam prowadzenie 16:13 i ta przewaga długo się utrzymywała. Przy stanie 23:20 po błędzie dotknięcia siatki przez nasze zawodniczki trener Stareńczak wziął czas, który paradoksalnie bardziej pomógł przeciwniczkom, gdyż po powrocie na boisko zdobyły trzy punkty z rzędu i od remisu 23:23 zaczęła się bardzo nerwowa końcówka. Dwie piłki setowe - obie wywalczone przez Izę - myśleniczanki obroniły. Jednak trzecią piłkę setową wywalczyła Marta Urbuś atakując ze skrzydła i to ona w zasadzie zakończyła, gdyż jej zagrywki nie odebrały zawodniczki Dalinu. Zaraz po tym, gdy piłka wylądowała w siatce, drużyna MKS MOS zaczęła taniec radości przy ogłuszających brawach kibiców.

Wygrana przyszła w jak najlepszym momencie. Nie tylko zapewniła możliwość dalszej gry i walki o utrzymanie w drugiej lidze, ale również pokazała, że ta drużyna łatwo skóry nie sprzeda. Determinacja wszystkich zawodniczek, doświadczenie i spokój wniesione przez obie Marty zaprocentowały dobrą grą i dają nadzieję, że oto zaczęła się dobra passa naszego zespołu.